

Bp Ignacy Dec*

ARS ARTIUM EDUCATIO PUERORUM –
SZTUKA NAD SZTUKAMI –
WYCHOWANIE MŁODEGO POKOLENIA.
Część III: Wychowanie do budowania więzi międzypersonalnych

ARS ARTIUM EDUCATIO PUERORUM – THE ART OVER ARTS –
EDUCATION OF THE YOUNG GENERATION.
Part III: Education to build interpersonal ties

Abstract: Man lives by values, which can be simplest divided into two main groups: spiritual values and material values. Material values primarily include power, money (possession), lawlessness, and freedom from obligations. On the other hand, spiritual values are those associated with intellectual knowledge and spiritual aspiration. Already in antiquity, distinguishing three types of knowledge: theoretical, practical, and productive, Aristotle attributed the following values to them: to theoretical knowledge – the value of truth, to practical knowledge – the value of goodness, to productive knowledge – the value of beauty. These values should be acquired by individuals through the process of education and self-education. They can be achieved through human effort supported by divine grace.

Keywords: education, self-education, values, true, good, beauty.

Od wielu lat w Kościele w Polsce we wrześniu organizowany jest Tydzień Wychowania. U początku nowego roku szkolnego i katechetycznego ma on przypominać, że szkoła jest nie tylko miejscem zdobywania wiedzy, ale także drugą, po rodzinie, ważną instytucją wychowania młodego człowieka i kształtowania jego osobowości według wartości chrześcijańskich.

W dniach od 13 do 19 września 2020 r. obchodziliśmy w Polsce X Tydzień Wychowania pod hasłem: *Budujmy więzi*. Hasło to miało charakter wezwania. Godna refleksji jest treść kryjąca się pod nim. W niniejszym rozważaniu pochylimy

* Bp Ignacy Dec – biskup senior diecezji świdnickiej, profesor doktor habilitowany (filozofia).

się nad problemem budowania więzi międzyosobowych w procesie wychowania. Zagadnienie to jest bardzo szerokie, dlatego zwrócimy uwagę tylko na najważniejsze rodzaje więzi, jakie winniśmy zawiązywać, podtrzymywać i pielęgnować, więzi, które podobają się Panu Bogu i ludziom i pomagają pozytywnie kształtować własną osobowość. Omówimy krótko następujące rodzaje więzi: więź z Bogiem, a następnie więzi z ludźmi: w rodzinie i w różnych grupach społecznych.

1. BUDOWANIE WIĘZI Z BOGIEM

Więź z Panem Bogiem ma największe znaczenie w naszym życiu. Jest ona podstawą wszelkich innych poprawnych więzi międzyludzkich. Dobra, żywa więź z Bogiem na ziemi przygotowuje nas do doskonałej więzi z Bogiem w wieczności. Naszą więź z Bogiem budujemy i podtrzymujemy przez żywą wiarę i serdeczną modlitwę, najczęściej w milczeniu i kontemplacji¹.

1.1. ZWIĄZEK CZŁOWIEKA Z BOGIEM PRZEZ WIARĘ

Wiara religijna to nie tyle zespół prawd skodyfikowanych i zebranych w katechizmie Kościoła, w które wierzymy, wiara to nasze chodzenie i przebywanie w obecności Bożej. Wiara to nasza wewnętrzna więź z Panem Bogiem – przez Chrystusa w Duchu Świętym. W wierze zawsze chodzi o nawiązanie osobistej więzi z Panem Bogiem. Możemy powiedzieć, że wiara jest spotkaniem osoby z Osobą, osoby ludzkiej z osobowym Bogiem. W wierze religijnej zawsze chodzi o bycie posłusznym Bogu. Psalmista mówi: „Oto idę, abym pełnił Twoją wolę, Panie”. Zilustrujmy to kilkoma przykładami z historii zbawienia.

Najpierw poparzymy na ojca naszej wiary, na biblijnego Abrahama, który otrzymał od Boga obietnicę, że jego potomstwo będzie tak liczne, jak gwiazdy na niebie. Pan Bóg zwlekał ze spełnieniem tej obietnicy. W zaawansowanej starości żona Abrahama, Sara, urodziła mu syna, Izaaka. Gdy chłopczyk miał kilka lat, Bóg skierował do Abrahama polecenie:

Weź twego syna jedynego, którego miłujesz [...], idź do kraju Moria [...] i tam złóż go w ofierze (Rdz 22,2).

Bóg wyrzekł przerażające słowa, niewyobrażalne żądanie! Temu staremu, ponad stuletniemu człowiekowi, którego jedyną nadzieją na tym świecie był oczekiwany przez dziesięciolecia syn, Bóg nakazał tegoż syna zabić, i to własnymi rękami. Dla wielu zwykłych ludzi wydaje się to zupełnie niezrozumiałe i nie do przyjęcia.

¹ Zob. książki kard. R. Saraha: *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2016; *Moc milczenia*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2017; *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2019.

Wywołuje nawet bunt i zgorszenie. Dla niektórych niewierzących staje się dowodem bezsensowności całego przekazu biblijnego. Czyż Bóg musi być aż tak okrutny? Ta dramatyczna historia może być też pytaniem o granice posłuszeństwa Bogu. Próba, której został poddany patriarcha, zdawała się przeczyć przymierz, jakie Bóg z nim zawarł, obiecując mu potomstwo. Obietnicy dotrzymał, ale później jakby wszystkiemu zaprzeczył. Stary Abraham nas zaskoczył. Dla niego Bóg był naprawdę najważniejszy. Zapał się więc samego siebie i chciał spełnić Jego polecenie. Jak się okazało, zamiarem Boga nie było zabicie Izaaka, ale poznanie Abrahama, a dokładniej – zbadanie jego wiary, jego posłuszeństwa.

Przypomnijmy, że ta dramatyczna historia z Abrahamem i Izaakiem była zapowiedzią dramatu krzyża. Góra Moria w Jerozolimie była zapowiedzią Góry Kalwarii. Ojciec wydający w ręce ludzi swojego Jedyne Syna i skazujący go w ten sposób na śmierć – to także, patrząc po ludzku, bezsensowny akt. Nie pojęli go nawet najbliżsi uczniowie Jezusa. Być może w Wielki Piątek postavili sobie pytanie, czy Jezus rzeczywiście jest Mesjaszem? Dlaczego kończy tak wspaniałą misję swojego życia na krzyżu, dlaczego dał się pojmać i zabić? Zachodzili w głowę, jak klęska krzyża może być zwycięstwem? Wszystko się wyjaśniło, dopiero gdy zobaczyli Zmartwychwstałego, gdy otrzymali obiecane dary Ducha Świętego. Przekonali się, że krzyż był zwycięstwem, że przez posłuszeństwo Jezusa, dobrowolne przyjęcie wyroku śmierci, dokonało się zbawienie świata.

W wierze chodzi zatem zawsze o posłuszeństwo Bogu, o posłuszeństwo Jego słowu:

Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego. Szczęśliwi, którzy zachowują Jego napomnienia, całym sercem Go szukają, którzy nie czynią nieprawości, lecz kroczą Jego drogami (Ps 119,1-3).

Nie pogardził słowem Jezusa urzędnik królewski, który dowiedziawszy się, „[...] że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający” (J 4,47). Jezus tym razem nie wybrał się do chorego, ale powiedział do jego ojca: „Idź, syn twój żyje”. Ewangelista relacjonuje:

Uwierzył ów człowiek słowu, które Jezus powiedział do Niego, i szedł z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina (J 4,50-53).

To jest przykład wiary, w której obecne jest zawierzenie Chrystusowi.

Przypomnijmy sobie też ewangeliczną kobietę od 12 lat chorą na krwotok, która za wszelką cenę chciała dotknąć tylko frędzli płaszcza Jezusa, wierzyła bowiem, że dzięki temu będzie uzdrowiona. Tak też się stało. Została uzdrowiona.

Jezus zauważył to dotknięcie i jej wiarę i powiedział do niej: „Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła” (Mt 9,22).

Możemy przeto stwierdzić, że poprzez prawdziwą wiarę trwamy w więzi z Bogiem.

1.2. ZWIĄZEK CZŁOWIEKA Z BOGIEM PRZEZ MODLITWĘ

Pierwszym przejawem dobrej wiary jest nasze przebywanie z Bogiem na modlitwie. Modlitwa jest trwaniem w relacji z Bogiem. Jest niezbędna, byśmy żyli z sercem wypełnionym wdzięcznością wobec Boga, od którego otrzymaliśmy dosłownie wszystko: życie, zdrowie, przyjaciół, krewnych, piękny świat, w którym żyjemy. W dobrej modlitwie odkrywamy Boga jako prawdziwego, kochającego nas Ojca, zatroskanego o nasz los na każdym wirażu naszego życia, kochającego nas bezwarunkowo, również wtedy, kiedy po uszy tkwimy w bagnie grzechów. Potrzebujemy modlitwy, która nie będzie wyliczanką naszych żądań, życzeń, skarg i zażaleń, lecz wsłuchiowaniem się w to, co Bóg ma nam do powiedzenia, poszukiwaniem Jego woli, uzgadnianiem z Nim naszych planów i pomysłów na życie. Potrzebujemy modlitwy, która nie będzie bezmyślnym recytowaniem formułek, lecz spotkaniem z Bogiem Żywym jako najbliższą, kochającą nas Osobą. Potrzebujemy modlitwy osobistej i wspólnotowej, która nie będzie spełniana na pokaz, żeby nas ludzie widzieli, ale modlitwy z miłości do Pana Boga, tak jak dziecko garnie się do mamy czy do taty.

Jezus Chrystus wiele mówił o potrzebie i wartości modlitwy. Wszystkie ewangelie są wypełnione zachętą do modlitwy i bardzo często ukazują Jezusa modlącego się. Podczas publicznej działalności Jezus nauczał, czynił cuda i się modlił.

Spośród licznych tekstów dotyczących modlitwy przywołajmy niektóre. Najpierw pouczenie ewangeliczne ze Środy Popielcowej:

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni to lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,5-6).

Jesteśmy zachęcani przez Jezusa do modlitwy dyskretniej, osobistej, w ukryciu. Chrystus przestrzega nas też przed wielomówstwem i gadatliwością:

Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie (Mt 6,7-8).

To ostrzeżenie nie stoi w kolizji z zachętą Pana Jezusa do modlitwy wytrwałej:

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem, każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą (Mt 7,7-8).

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe (Mk 14,38).

Ważne uwagi na temat duchowej postawy na modlitwie zawiera przypowieść o faryzeuszu i celniku, którzy przyszli do świątyni, aby się modlić. Faryzeusz, stając przed Bogiem, wyraził swe zadowolenie i przechwalał się swymi dokonaniami. Celnik natomiast miał poczucie swoich grzechów, win, swojej małości, niegodności i prosił pokornie o przebaczenie. Bohaterzy przypowieści w oczach Jezusa otrzymali różne oceny. Chrystus powiedział: „Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten” (Łk 18, 14a) i zakonkludował:

Każdy bowiem, kto się wywyższa będzie ponizony, a kto się uniża, będzie wywyższony (Łk 18,14b).

Wywyższający się, pyszny faryzeusz zostanie ponizony. Odejdzie do domu nieusprawiedliwiony, zaś uniżający się, pokorny celnik dozna wywyższenia, wróci do domu usprawiedliwiony.

1.3. PRZESTRZEŃ I ŚRODKI POGŁĘBIANIA WIARY I OŻYWIANIE MODLITWY

Wiarę i modlitwę ożywiamy przez lekturę i kontemplację Pisma Świętego. W wielu parafiach są prowadzone kręgi biblijne. Właśnie w takich modlitewnych kręgach łatwiej nam trwać w wierze i na modlitwie. Wiąż z Bogiem przez wiarę i modlitwę budujemy i pogłębiany poprzez regularne i pobożne uczestnictwo w Eucharystii oraz adorację Najświętszego Sakramentu.

2. BUDOWANIE WIĘZI W RODZINIE

Małżeństwo i rodzina jest wspólnotą osób. Mówimy, że rodzina jest najmniejszą i zarazem podstawową komórką życia społecznego. W rodzinie zachodzą następujące relacje międzypersonalne: między małżonkami, między rodzicami i dziećmi, między rodzicami i ich rodzicami oraz wzajemna dziadków do wnuków.

2.1. WYCHOWANIE DO ŻYCIA W MIŁOŚCI

Miłość jest wypadkową prawdy, dobra oraz wolności. Może być rzeczywista, gdy bazuje na prawdzie, zwłaszcza na prawdzie o dobru, i gdy urzeczywistnia się w wolności.

Miłość jest najważniejszym spoiwem łączącym nas z Bogiem i z ludźmi. Pierwszą przestrzenią, w której człowiek uczy się kochać, jest rodzina. Jest to jedno z najważniejszych celów małżeństwa i rodziny².

Za św. Janem Pawłem II trzeba powiedzieć, że miłość jest bezinteresownym darem z siebie dla Pana Boga i dla drugiego człowieka. Stąd wypada nam często pytać, jak wygląda moja więź miłości z najbliższymi. Ile mam miłości do Pana Boga, do męża, do dzieci, także do tych, których uczę na katechezie, które mi czasem dokuczają, a dla których mam być mistrzynią, mistrzem. Czy mogę powiedzieć, że staram się być dla nich darem? Co stało się z moją miłością? Czy potrafię jeszcze kochać? Czy może tylko udaję, że kocham, że mi zależy na moich podopiecznych?

Ludzie zawsze mieli kłopoty z ewangeliczną miłością. Mamy kłopoty także dzisiaj, bo każdy z nas odkrywa w sobie bożka, którym jest moje „ja”, a miłość ewangeliczna jest przejściem od „ja” do „ty”, od „ja” do „my”. Chcemy być kochani, zwłaszcza przez bliskich, przez tych, których cenimy. Nie ma w tym nic złego, to nie grzech, że chcemy być kochani, dowartościowani, szanowani, jednak ważniejszą sprawą dla nas i dla naszego rozwoju, piękna duchowego jest nasze poświęcenie, oddawanie się drugim, tym, którym służymy. Najważniejsze jest więc to, że kochając, rzeczywiście stajemy się darem dla других. W miłości pięknieje nasze człowieczeństwo. W miłości spełniamy się jako ludzie, jako żona, matka, mąż, ojciec, kapłan, nawet osoba samotna. Zatem powtórzmy – rozwijamy się duchowo, dojrzewamy w naszym człowieczeństwie, czyli wzrastamy w świętości – właśnie przez miłość.

Dodać należy, że w rozwoju przez miłość, w rozwoju duchowym nie wolno się zatrzymać. Zatrzymujemy się z konieczności w rozwoju fizycznym: do pewnego czasu rośniemy w górę, przybieramy na wadze. Rozwój biologiczny ma wyraźne granice, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć. Natomiast rozwój uzdolnień duchowych, rozwój człowieczeństwa, nasza osobista świętość nie ma zakreślonych granic. Dobrze wiemy, że możemy być lepsi niż jesteśmy, bardziej cierpliwi, bardziej wrażliwi, bardziej dyspozycyjni dla drugih. Mogę być lepszym księdzem, zakonnikiem, lepszą siostrą zakonną, matką, żoną, lepszym ojcem, mężem. Zmierzamy zatem przez życie ziemskie do Boga, do zbawienia drogą rozwoju, drogą pomnażania talentów, szczególnie tego podstawowego talentu, jakim jest nasze człowieczeństwo.

² Zob. I. Dec, *Siejba słowa*, t. LVI: *Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym*, Świdnica 2010, s. 474-479; zob. także *Rodzina na nowo odkryta*, red. J. Pater, Wrocław 2007.

2.2. BUDOWANIE WIĘZI MIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI CZŁONKAMI W RODZINIE

Stawiamy niekiedy pytanie małżonkom, jak wygląda ich miłość w małżeństwie na co dzień. Dobrze na to pytanie odpowiedzieć sobie w kontekście 13. rozdziału Pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian. Apostoł napisał:

Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje (1 Kor 13,4-8a).

Małżonkowie miłując się wzajemnie, uczą miłości swoich dzieci. W jaki sposób uczymy kochać swoje dzieci? Przez miłość, którą im okazujemy. W relacji rodzice – dzieci niebezpieczne są dwie skrajności. Pierwszą jest brak zainteresowania dziećmi, brak dialogu, czułości. Drugą skrajność to brak stawiania dzieciom rozsądnych wymagań, brak uczenia dziecka służby drugim, dawania, dzielenia się z innymi dobrem duchowym i materialnym. Św. Jan Paweł II często wskazywał na potrzebę stawiania wymagań sobie i innym. Do nas, Polaków, mówił o tym w czasie pielgrzymek do Ojczyzny. 18 czerwca 1983 r., podczas Apelu Jasnogórskiego, powiedział do młodzieży:

Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali... Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała³.

Słowa te powtórzył do młodzieży 12 czerwca 1987 r. w Gdańsku na Westerplatte⁴.

Ważne jest także budowanie i pielęgnowanie więzi z seniorami w rodzinie. Chodzi tu o dorosłych, którzy sami są już rodzicami. Dzieci bowiem naśladują starszych. Jeśli zobaczą, że ich ojciec szanuje swoją mamę, tatę, teściową, zapamiętają to i w przyszłości również będą szanować babcię, dziadka, a także swoich rodziców, gdy ci na starość będą potrzebować opieki.

3. BUDOWANIE WIĘZI W ŻYCIU PUBLICZNYM

Spośród licznych i różnych więzi funkcjonujących w życiu publicznym weźmiemy pod uwagę tylko dwie: więzi w środowisku pracy i więzi w szerszej przestrzeni społecznej.

³ Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia homilie*, Kraków 2005, s. 264.

⁴ Zob. tamże, s. 481.

3.1. RELACJE W ŚRODOWISKU PRACY

Budowanie dobrych relacji międzyosobowych jest bardzo ważne nie tylko w rodzinie, ale także w innych środowiskach przebywania człowieka, np. w miejscu pracy⁵. Od jakości tych relacji zależy w dużej mierze nasze zadowolenie z życia. Bardzo często w różnych poradnikach czy nawet w swobodnych rozmowach temat budowania dobrych relacji sprowadzamy do prostych porad w stylu: „to rób, a tego nie rób”, do technik komunikacyjnych: „to mów, a tego nie mów”, czy sztucznych zachowań. Nie chodzi tutaj o to, że takimi stwierdzeniami kogoś krytykujemy, ale raczej o to, że po prostu szukamy łatwych i prostych rozwiązań, niejako myśląc bardziej o sobie (swoim samopoczuciu, samoocenie, dobrych emocjach itp.) niż o drugiej osobie. A tak naprawdę nasze życie ma sens tylko wtedy, kiedy żyjemy z innymi i dla innych, chociaż dobrze wiemy, że to nie jest takie proste. Dlatego zawsze, kiedy mamy okazję mówić o dobrych relacjach (np. w czasie różnych projektów edukacyjnych, wykładów i konferencji czy podczas swobodnych rozmów), trzeba podkreślać, że każda relacja zaczyna się w naszym sercu, w naszym podejściu, w tym, co jest wewnętrzne, głębokie i poniekąd trudne, a nie w tym, co jest powierzchowne. To, co jest głębokie, prawdziwe, wewnętrzne, ale też trudne, co leży u podstaw dobrych i prawdziwych relacji można określić jednym słowem: miłość.

Zauważmy, że bez innych ludzi możemy osiągać krótkotrwałe cele. Natomiast jeśli chcemy być naprawdę skuteczni, osiągać długofalowe cele, to musimy żyć w dobrych relacjach zarówno ze swoimi bliskimi, współpracownikami, szefem, podwładnymi, jak i z klientami oraz – szerzej – ze społeczeństwem.

Wszystkie wskazane tutaj prawidłowości trzeba odnosić do każdej relacji, pamiętając o tym, że nieco inne będzie ich zastosowanie dla osób nam bliskich (np. współmałżonka lub dzieci), inne dla znajomych, kolegów i przyjaciół, a jeszcze inne wobec przypadkowo spotykanych ludzi. Prawidłowości psychologiczne i społeczne leżące u podstaw tych wszystkich relacji będą jednak podobne.

3.2. RELACJE W SZERSZEJ PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ⁶

Jakość naszych relacji społecznych i przyjaźni jest kluczem do zdrowia (psychicznego i fizycznego) oraz długiego życia. Tak wynika z badań Uniwersytetu Harvarda, tak też podpowiada intuicja i życiowe doświadczenie. Pandemia uświadomiła nam, jak bardzo potrzebujemy relacji, jak ważne jest dla nas spotkanie twarzą

⁵ Zob. *Laborem exercens. Powołany do pracy*, red. J. Krucina, Wrocław 1983; *Praca nad pracą. Kongres Pracy we Wrocławiu (08-12 V 1991)*, Wrocław 1996.

⁶ Zob. J. Szomburg, *Relacje i więzi społeczne podstawą silnej wspólnoty i państwa*, <<https://www.kongresobywatelski.pl/aktualnosci/relacje-i-wiezi-spoeczne-podstawa-silnej-wspolnoty-i-panstwa/>>.

w twarz – wspólny posiłek, dyskusje, żarty itd., jak istotna jest emocjonalna bliskość, zwłaszcza, że wokół narasta rozchwianie świata, niepewność i niestabilność, a zmniejsza się poczucie kontroli nad życiem i najbliższą przyszłością.

Zagrożenie społeczną izolacją i samotnością pojawiło się jednak znacznie wcześniej – wynika ono z kształtu współczesnej cywilizacji (kapitalizmu): indywidualizacji, skupienia się na sukcesie materialnym, a od jakiegoś czasu również na życiu w mediach społecznościowych („samotność w sieci”). Mamy do czynienia z połączonym efektem pandemii oraz postępującej skokowo wirtualizacji naszych relacji. Zdalna praca, zdalna nauka, zdalne konsultacje lekarskie, zdalne zakupy... lista tych przestrzeni cyfrowych kontaktów jest długa. Wszystko to daje duże oszczędności czasu, energii, zmniejsza obciążenie środowiska, chroni przed zarażeniem się wirusem itd., ale jednocześnie ma swoje skutki uboczne – zmniejsza intensywność i jakość naszych bezpośrednich relacji społecznych, poczucie bliskości emocjonalnej i wiążące się z tym poczucie bezpieczeństwa.

Ta tendencja przenoszenia naszego życia realnego do życia wirtualnego będzie się w przyszłości tylko umacniała i jak niektórzy przypuszczają obejmie ona niemal wszystkie dziedziny życia: pracę, rozrywki, zakupy, podróże, wczasy, urlopy, wyjazdy zagraniczne itd. W naturalny sposób będzie się więc pojawiało pytanie, czy i jak równoważyć owo przenoszenie życia do świata wirtualnego z formami życia i relacji w świecie realnym.

Jednak na tym lista wyzwań dla naszego „społecznego razem” się nie wyczerpuje. Również w sferze politycznej mamy od jakiegoś czasu silne impulsy do polaryzacji i osłabiania tkanki społecznej. Widzimy celowe konfliktowanie różnych grup społecznych, wyostrowanie podziałów, wzbudzanie wzajemnej niechęci, a nawet wrogości i agresji, a po części również praktyczne wykluczanie ze wspólnoty.

Wszystko to sprawia, że jeśli myślimy o dobrej przyszłości Polski i Polaków, musimy sprawę dobrych relacji i więzi międzyludzkich uznać za sprawę strategiczną, sprawę wagi państwowej. Szczególnie, że badania pokazują alarmująco pogarszającą się kondycję psychiczną dzieci i młodzieży. Sprawa ta leży w oczywisty sposób przede wszystkim w rękach każdego z nas czy naszych rodzin. Jednocześnie psychiczna i zdrowotna kondycja całego narodu i społeczeństwa jest dobrem wspólnym, o które powinniśmy się troszczyć ponad podziałami. Dlatego też na całą sferę polityk publicznych i zachowań polityków powinniśmy patrzeć także przez ten właśnie pryzmat. Przykładowo – skoro badamy finansowe czy środowiskowe (klimatyczne) skutki nowych regulacji, to powinniśmy również analizować jakie będą skutki uchwalanego prawa dla tkanki społecznej i zdrowia psychospołecznego. Warto również, abyśmy jako wyborcy oceniali, co w działaniu władzy służy, a co jest destrukcyjne dla więzi i relacji społecznych – i wyciągali z tego wnioski.

Wspólnota słaba psychicznie i relacyjnie nie da rady w konkurencji międzynarodowej, nie będzie potrafiła zadbać o swoją podmiotowość. Myśl Cypriana Kamila Norwida, który wskazał, że jesteśmy wielkim narodowym sztandarem, ale żadnym społeczeństwem, stanowi ciągle aktualne wyzwanie – chociaż okoliczności technologiczne oczywiście bardzo się zmieniły. Budowanie dobrych relacji i więzi społecznych jest sprawą obywatelską – dotyczy siły i bytu narodów i państw.

ZAKOŃCZENIE

W zakończeniu raz jeszcze powtórzmy, że bardzo ważna jest nasza dobra, pogłębiona relacja z Bogiem. Ona zwykle promieniuje na relacje międzyosobowe, wpływa na ich jakość. Tę prawdziwą, żywą relację z Bogiem budujemy przez głęboką wiarę i serdeczną modlitwę, w której są momenty przeproszenia, dziękczynienia, uwielbienia i błagania. Dojrzała wiara to wiara modląca się. Nasze myślenie i mówienie o Bogu winno zamieniać się w mówienie do Boga, czyli w modlitwę. Świat bez modlitwy staje się światem zimnym, pustym, beznadziejnym. Współczesna cywilizacja zagubiła wartość słuchania i kontemplacji, wskutek czego z życia człowieka odpłynęło piękno, zubożała kultura i sztuka. Papież Benedykt tak często powtarzał: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”.

Dobra więź z Bogiem powinna wpływać na kształtowanie dobrych relacji w rodzinie, a także w przestrzeni życia publicznego: regionalnego i narodowego.

BIBLIOGRAFIA

- Dec I., *Siejba słowa*, t. LVI: *Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym*, Świdnica 2010.
Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia homilie*, Kraków 2005.
Laborem exercens. Powołany do pracy, red. J. Krucina, Wrocław 1983.
Praca nad pracą. Kongres Pracy we Wrocławiu (08-12 V 1991). Wrocław 1996.
Rodzina na nowo odkryta, red. J. Pater, Wrocław 2007.
Sarah R., *Bóg albo nic Rozmowa o wierze*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2016.
Sarah R., *Moc milczenia*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2017.
Sarah R., *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 2019.
Szomburg J., *Relacje i więzi społeczne podstawą silnej wspólnoty i państwa*, <<https://www.kongresobywatelski.pl/aktualnosci/relacje-i-wiezi-spoeczne-podstawa-silnej-wspolnoty-i-panstwa/>>.

Streszczenie: Człowiek żyje wartościami, które najprościej można podzielić na dwie główne grupy: wartości duchowe i wartości materialne. Wartości materialne to przede wszystkim: władza, pieniądze (posiadanie), swawola, wolność od zobowiązań. Natomiast wartości duchowe to te związane z intelektualnym poznaniem i duchowym pożądaniem. Już w starożytności, wyróżniając trzy typy poznania: teoretyczne, praktyczne i wytwórcze, Arystoteles przypisał im następujące warto-

ści: poznaniu teoretycznemu – wartość prawdy, poznaniu praktycznemu – wartość dobra, poznaniu twórczemu – wartość piękna. Te właśnie wartości powinny być zdobywane przez człowieka w procesie wychowania i samowychowania. Mogą one być osiągnięte ludzkim wysiłkiem wspomaganym łaską Bożą.

Słowa kluczowe: wychowanie, samowychowanie, wartości, prawda, dobro, piękno.